

# Przemek Lewandowski

---

## Mniej wydeptana ścieżka

---

Rocznik Chojeński 1, 93-101

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

### MNIEJ WYDEPTANA ŚCIEŻKA

*„W dżungli były dwie ścieżki. Wybrałem tą mniej wydeptaną”*  
Jacek Palkiewicz

Są historycy kultury, którzy piszą o trzech typach wędrowców. Pierwszym jest eksplorator, czyli osoba poszukująca tego, co nieznanne i jeszcze nie odkryte. Drugi typ to cała grupa podróżników, którzy godzą się, że puste miejsca na mapach nie istnieją, ale stać ich na twórczą inicjatywę, odszukują to co jest „ważne”, potrafią przy tym oczarować czytelnika swoją erudycją i spostrzegawczością. Trzecim jest powielający w nieskończoność „podręcznikowe trasy” turysta – osobnik wynaleziony przez różnego rodzaju przedsiębiorstwa, biznes i masową publiczność. Wszystkie typy są odzwierciedleniem zmieniającego się świata. Eksploratorzy zdominowali epokę wielkich odkryć geograficznych, a na współczesnych szlakach natomiast niepodzielnie rządzą wyposażeni w przewodniki turyści, z których dróg usunięto wszelkie niedogodności. Czy zatem w zglobalizowanym świecie jest jeszcze miejsce na przygodę i odkrycia?

Żyjąc na Pomorzu, a szczególnie na dawnym pograniczu z Marchią Brandenburską nie trzeba daleko wyjeżdżać, aby poczuć prawdziwą przygodę. Czasami wystarczy skręcić mniej wydeptaną ścieżką nad rzeką i przejść się wzdłuż jej koryta kilka kilometrów, czy też, inspirować się starą mapą, wyznaczyć sobie szlak z nieistniejącymi miejscami sprzed wieków. Ziemia wciąż konserwuje pozostałości po setkach lat obecności człowieka, a ilość dostępnych informacji o dawnych dziejach, pozostawionych przez osiedlonych na terenach dzisiejszego powiatu gryfińskiego po 1945 roku, jest ciągle niewystarczająca i bardzo uboga.



Ryc. 1 Czy te oczy mogą kłamać? Pudełko ze sztucznymi oczami z czasów przedwojennych odnalezione w okolicach jednej z gryfińskich wiosek; wszystkie fotografie ze zbiorów autora.

racją świata dzikiego i nieujarzmionego, wymagającego od eksploratora czynów ekstremalnych.

Miejsca na południe od Szczecina po Kostrzyn poprzecinane są starymi zapomnianymi traktami, nad rzekami przemykają duchy młynarzy oraz flisaków spływających tratwami towary. Kilkunastometrowe lasy porastają dawne, nieistniejące od dziesiątek czy nawet setek lat miejscowości. Odrobina determinacji oraz zaciekawienia i możemy odbyć fascynującą podróż w czasie. Nie rzadko wędrówka zbiega się z eksplo-



Ryc. 2 Przenoszenie kajaków przez przeszkody sprawia często większą frajdę niż zwykle pływanie. Satysfakcja rośnie, kiedy dociera się do dziewiczych terenów, nietkniętych od dziesiątek lat ludzką stopą.

Szczególną grupą miejsc z obszaru dzisiejszego powiatu gryfińskiego, która pozwala na odkrywanie odległych i tajemniczych historii, a jednocześnie umożliwia kontakt z dziką i nieujarzmioną przyrodą, są akweny wodne. I to właśnie na dwóch z takich wodnych światów chciałbym się pokrótce skoncentrować. Krajiną, która uchodzi za ciągle nie odkryty raj, dorównującą skalą piękną lasom biebrzańskim czy chociażby osławionej ostatnio medialnie Dolinie Rospudy, jest na pewno Międzyodrze. O wiele więcej determinacji trzeba włożyć, aby wbić się w nurt przepływającej przez Chojnę Rurzycy.

## Międzyodrze



Ryc. 3 – Międzyodrze z lotu ptaka.

Międzyodrze to obszar poprzecinany kanałami położony w Dolinie Dolnej Odry pomiędzy dwiema odnogami rzeki Odry: Odrą Zachodnią i Odrą Wschodnią (Regalicą) na odcinku na północ od Widuchowej do kanału Iński Nurt. Jego teren podzielony jest między cztery gminy. To jedno z najbardziej dzikich miejsc w północno-zachodniej Polsce, teren o unikatowej w skali europejskiej faunie i florze. Epicentrum Międzyodrza położone jest tuż przy Gryfinie.

Na przelomie XIX i XX wieku Zarząd Regulacji Odry, Szczecińskiego Urzędu Budowlanego, opracował projekt: „Dla polepszenia odpływu na Dolnej

Odrze”, który zakładał przeprowadzenie dwudzielnego koryta Odry. Na skutek tego przez kolejne trzydzieści lat od Widuchowej, przez Gryfino aż po Szczecin wykonano ogółem trzydzieści trzy kilometry przekopów, blisko dwieście kilometrów wałów i kilkadziesiąt budowli hydrotechnicznych. Po kilkudziesięciu lat polskiej administracji (ze szczególną pomocą radzieckiej) na Międzyodrze trwał proces degradacji terenu. Rzeka stawała się coraz mniej splawna, a kanały, którymi pływały m.in. statki z Berlina, pozarastały, a liczne budowle hydrotechniczne zamieniły się w ruiny. Dzisiaj te obiekty stanowią szczególną atrakcję dla miłośników alternatywnego podróżowania. Niektóre z nich, tak jak Śluza Berlińska, imponują swoim monumentalizmem.

Międzyodrze to teren przez który przechodziły nieistniejące już dzisiaj drogi. Szczególnym miejscem, ledwie widocznym na satelitarnej mapie Google'a, jest grobla i pozostałość po sięgającej czasów średniowiecza drodze łączącej Gardziec (dzisiejszy Gartz) z Marwicami. Na Międzyodrze, jeszcze krótko po II wojnie światowej, istniało na tej drodze aż osiem mostów. Przedzierając się przez bagna i krzaki możemy odnaleźć pozostałości potężnych drewnianych pali. Kilka centymetrów pod ziemią znajdziemy pozostałości po burzliwej historii np. kulki muszkietowe pochodzące z XVII wieku, z czasów wojny trzydziestoletniej, albo szczątki naczyń, w których domowe gospodynie przynosiły pożywienie dla rolników wypasających na tych terenach bydło.



Ryc. 4 – Śluza Bielińska na Międzyodrze

Innym traktem, którego szczątki możemy odnaleźć jest zbudowana z grubych bali tzw. Droga Batowa. Powstała podczas forsowania Odry przez Armię Czerwoną w trakcie II wojny światowej, droga, miała służyć do przetransportowania ciężkiego sprzętu. Po dzień dzisiejszy żywe są legendy, opowiadające o spoczywających na dnach kanałów czołgach, którym nie udało się przepłynąć przez bagnisty teren.

Międzyodrze to nie tylko bogata historia, ale i niesamowita przyroda. 250 gatunków ptaków przelatujących przez ten teren o różnych porach roku, czynią z niego raj dla ornitologów. Ptaki mają tu swoje lęgowiska i pierzowiska. W okresie jesiennych i wiosennych wędrówek oglądać można wielkie tysięczne stada gęsi i żurawi, a w regionie północnego Międzyodrza znajduje się tysięczna kolonia czapli siwej. To świat łąnów niezapominajek, irysów, wilczomleczy, kaczeńców oraz setek innych pięknie kwitnących roślin, nierzadko objętych ochroną.

Szczególnych miejsc, zachwycających swoim urokiem, na Międzyodrzu są dziesiątki. Zupełnie wyjątkowo prezentują się odizolowane zupełnie od systemu kanałów jeziora. Aby się do nich przedrzeć potrzebne są maczety i ogromna siła zaparcia. Kajak trzeba bowiem ciągnąć kilkaset metrów po grząskim terenie.

## Rurzyca

Rurzyca to rzeka, która swój początek bierze w jeziorze Trzygłowskim, oblewającym wokół Trzcińsko Zdrój. W źródłach pisanych pojawiła się w grudniu 1235 roku, kiedy Książę Barnim I nadawał ziemię bańską templariuszom. Wtedy to na swym górnym odcinku była rzeką graniczną. Taką funkcję spełniała przez kilka stuleci dzieląc księstwo pomorskie od Nowej Marchii.

W dolnym biegu rzeki Rurzyca była splawna i odgrywała spore znaczenie gospodarcze. W Garnowie, niedaleko Nawodnej, znajdował się port rzeczny, do którego przewożono towary z okolicy. Stamtąd splawiano je do Szczecina i Świecia. Ten splawny odcinek rzeki był przez wieki również odcinkiem granicznym i dochodziło tu do różnych konfliktów. Miał w tym swój udział również zakon krzyżacki, który rozpoczął rządy nad okolicznymi terenami na początku XV wieku.

Na Rurzyce przez wieki istniały młyny w Kamiennym Jazie, Strzelczynie, Rurce, Chojnie. Do dzisiaj kilka z nich się zachowało, większość niestety w agonalnym stanie.

Najdogodniejszym środkiem transportu do poznania Rurzycy są kajaki. Oczywiście nie na całej długości, gdyż przez pierwsze kilkanaście kilometrów poziom wody jest bardzo zróżnicowany. Niekiedy jest zbyt płytko, aby płynąć.



Ryc. 5 – Rurzyca posiada wiele uroczych zakątków.

„Spłynym” odcinkiem jest na pewno przez niemalże cały rok trasa Chojna-Ognica. Słowo „splawny” wzięto w cudzysłów, gdyż niejednokrotnie trzeba wychodzić z kajaka i walczyć z przeszkodami.

O ile kontakt z przewalonymi drzewami i zarastającymi okolicę rzeki roślinami stanowi klasyczne wyzwanie globtrotera, tak totalnym dyskomfortem na Rurzyce są spotkania ze stertami pływających śmieci. Biorąc pod uwagę poziom czystości, w moim osobistym rankingu rzek, zajmuje ona najniższe noty. Często pojawiającymi się rekwizytami są pływające plastikowe butelki, których wyjątkowe natężenie występuje właśnie w okolicach Chojny. Trzeba jednak przyznać, że nie jest to najbardziej nieprzyjemne doświadczenie, jakie może spotkać kajakarza zapuszczającego się w kompletnie zapadłe regiony. Jeśli ktokolwiek spotkał kiedyś rozkładającego się w wodzie dużego zwierza, nie powinien mieć ze zrozumieniem tych słów problemu. Akwenty wodne, zwłaszcza te odizolowane skarпами, stanowią naturalne pułapki dla zwierząt. Napęczniały od wody rozkładający się zwierz może niekiedy zatarasować spłynięcie fragmentu rzeki.

Rurzyca jest rzeką nierówną pod względem atrakcyjności, aczkolwiek stosunkowo różnorodną. Zupełnie inaczej wygląda w okolicach Strzelczyna i Rurki, gdzie wpisuje się w krajobraz leśny, inna jest w okolicach Chojny, gdzie meandruje wokół małych lasków łęgowych opartych najczęściej na drzewostanie olszy. Przepluwając między Garnowem a Nawodną rzeka wkracza na pola i robi



Ryc. 6 – Rozkładający się w Rurzycy dzik.

się stosunkowo monotonna. Długie proste odcinki mogą zadowolić jednak tych wszystkich, którzy lubią pływanie powolne i bezpieczne. Szczególnie ciekawym fragmentem Rurzycy jest na pewno fragment przed samym wpłynięciem rzeki do Odry. Koryto nienaturalnie zwiększa tam swoje wymiary, robi się pięciokrotnie szersze. To nietypowe poszerzenie rzeki jest najprawdopodobniej dziełem człowieka. Jaki był tego cel, skoro jej nowy wymiar nie zaczyna się przy żadnym miejscu naznaczonym przez działalność człowieka?

Pływając lokalnymi rzekami przez bezdroża, włócząc się po malutkich wioskach odnajdując ślady sprzed setek lat, przyglądając się ułożonym w kręgi kamieniom, jeszcze sprzed naszej ery, często zadajemy sobie pytania, których odpowiedzi nie są oczywiste. Mamy jednak szczególną satysfakcję odkrywania tego, co jest najbliższe w moim rozumieniu słowu „ojczyzna”. Za pojęciem tym nie stoi, jak często dają nam to do zrozumienia ideolodzy, przywiązanie do jednego narodu, ale przede wszystkim ogromna historia zapisana w ziemi i kulturze danego miejsca. Ziemia, która od tysięcy i setek gromadzi prochy oraz konserwuje ślady. Ziemia, która jest matką drzew i roślin, generujących nieskończoną paletę zapachów i kolorów, które towarzyszą nam od dzieciństwa.

W ciągle zmieniającym się świecie, gdzie czas coraz szybciej biegnie, a przestrzeń kurczy się, możemy w przeciągu kilku godzin przenieść się na odległy i egzotyczny ład. Możemy jak miliony mieszkańców całego świata polecieć



do Egiptu czy Hiszpanii, poruszać się wydeptanymi szlakami i kompletować na twardych dyskach tysiące cyfrowych zdjęć z podróży. Dla coraz bardziej bogacącego się społeczeństwa stało się to już swoistym rytuałem. Dobrze byłoby jednak pamiętać, że prawdziwa egzotyka i nieznanne lądy znajdują się także w naszym najbliższym otoczeniu. Obcowanie z nimi może być źródłem o wiele większej satysfakcji. Dlatego jeśli będziemy mieli do wyboru dwie ścieżki, spróbujmy wybrać, chociaż czasami, tą mniej wydeptaną.



Ryc. 7 – Na splywie Tywą.



Ryc. 8 – Listopadowy biwak na Międzyodrze.



Ryc. 9 – Tywa 10 km od Gryfina między Rożnowem a Borzymkiem.

## Weniger zertrampelter Pfad

Der Text handelt davon, dass man nicht weit reisen muss, um ein echtes Abenteuer zu erleben. Wenn man in Pommern lebt, besonders in dem früheren Grenzgebiet zur Mark Brandenburg ist das etwas Leichtes. Manchmal reicht es schon, in einen abgelegenen Pfad in Richtung Fluß einzubiegen und seinem Lauf ein paar Kilometer zu folgen. Oder inspiriert durch alte Karten sich einen Weg vorzunehmen, der an seit Ewigkeiten nicht mehr existierenden Ortschaften vorbeiführt. Einen Einschnitt der seit Hunderten von Jahren immer weitergegebenen Traditionen stellt das Jahr 1945 dar. Dazu kommt die geringe Menge an zugänglichen Informationen über die Geschichte, die uns von den nach 1945 in dem Gebiet des heutigen Landkreises Gryfino (Greifenhagen) angesiedelten Menschen überlassen wurde. Für zeitgenössische Globetrotter ist das Jahr 1945 also eine gewaltige Zäsur für ihre Forscherleidenschaft. Am Beispiel von zwei Gewässern, der Zwischenoder und der Rurzyca (Röricke) schreibt der Autor kurz über geschichtliche Hintergründe, die Natur und über lokale Leistungen, die häufig im Bereich des Extremsports liegen.